

Homilia Jego Ekscelencji, Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Andrésa Carrascosy
Nuncjusza Apostolskiego w Portugalii
z okazji poświęcenia Sanktuarium Eucharystycznego
Balasar, niedziela, 11 października 2026 r.

Najdostojniejszy i drogi Bracie w biskupstwie, Księżu Biskupie José, raz jeszcze publicznie dziękuję za zaproszenie przedstawiciela Ojca Świętego do udziału w poświęceniu tego Sanktuarium Eucharystycznego, w którym przechowywane są relikwie błogosławionej Alexandriny z Balasar, oraz w poświęceniu ołtarza.

Najdostojniejsi i drodzy Bracia w biskupstwie, którzy przybyliście, by towarzyszyć archidiecezji Bragi w tak ważnym momencie; drodzy bracia w kapłaństwie i diakonacie oraz w życiu konsekrowanym; szanowni przedstawiciele władz, cieszę się, że widzę was u boku waszego ludu; drodzy bracia i siostry, wszyscy w Panu:

Bardzo się cieszę, że mogę dziś być tutaj, w Balasar, i uczestniczyć razem z wami w tej celebracji. Papież jest następcą Piotra, a misją powierzoną mu przez Jezusa jest umacnianie braci w wierze. W imieniu papieża Leona XIV pragnę, aby ta celebracja stała się również okazją do umocnienia was w wierze.

Obrzęd poświęcenia kościoła i ołtarza jest bogaty w symbole. Pozwólcie, że krótko wyjaśnię ich znaczenie.

Rozpoczęliśmy bez zapalania świateł, bez nakrywania ołtarza i całowania go, jak zwykle czynimy, pokropiliśmy natomiast zgromadzenie wodą święconą. Czasem grozi nam, że zaczniemy traktować wodę święconą niemal jak amulet. Woda święcona przypomina nam o naszym chrzcie.

Zostaliśmy ochrzczeni, gdy byliśmy jeszcze dziećmi, a nasi rodzice i rodzice chrzestni wyznali wiarę w naszym imieniu. Jednak dorastając, każdy z nas musi osobiście przyjąć tę wiarę za swoją. Woda chrzcielna przypomina nam także, że nie należymy do samych siebie: od chwili chrztu należymy do Jezusa Chrystusa, który uczynił nas dziećmi Bożymi.

Jak często przechodzimy przez życie tak, jakbyśmy byli sierotami! A nie ma gorszej sieroty niż ta, która ma ojca, ale o tym nie wie. Mamy Boga, który jest naszym Ojcem i kocha nas bezgranicznie. Woda święcona przypomina mi o tym: jestem dzieckiem, nie sierotą.

Woda święcona nie jest fetyszem ani gwarancją, że „wszystko będzie mi się układać”. Powinna skłaniać nas do życia zgodnie z naszym chrztem, do życia jako dzieci Boże. To największe bogactwo, jakie posiadamy jako chrześcijanie.

Za chwilę będziecie świadkami niecodziennego obrzędu: ołtarz zostanie namaszczone krzyżmem świętym. Podczas Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek biskup konsekruje krzyżmo święte, używane podczas chrztu, bierzmowania, święceń prezbiterów i biskupów oraz poświęcenia kościołów.

„Krzyżmo” i „Chrystus” mają ten sam rdzeń: krzyżmo oznacza namaszczenie, a Chrystus – Namaszczonego. My także zostaliśmy namaszczeni krzyżmem świętym podczas chrztu i bierzmowania; zostaliśmy konsekrowani, należymy do Chrystusa.

Krzyżmo święte zostanie teraz użyte do poświęcenia tego ołtarza, ponieważ ołtarz jest symbolem Jezusa Chrystusa. Dlatego na początku i na końcu każdej Mszy kapłan całuje ołtarz.

Mówiąc jednak o krzyżmie, musimy wrócić myślą do naszego chrztu. Ty i ja zostaliśmy namaszczeni tak jak Chrystus; jesteśmy powołani, by żyć jak Chrystus. Chrześcijanin powinien pytać: „Panie, co chcesz, abym czynił?”. Albo, w każdej sytuacji: „Co zrobiłby Chrystus, gdyby był na moim miejscu?”. W domu, w pracy, w relacjach z sąsiadami, w obliczu trudności: jak zachowałby się Chrystus, gdyby był na moim miejscu? O tym właśnie przypomina nam krzyżmo święte.

Następnie na ołtarzu zostanie umieszczone i spalone kadzidło. Kadzidło przypomina nam słowa Psalmu: „Niech moja modlitwa wznosi się do Ciebie, Panie, jak kadzidło przed Twoim obliczem”. Obyśmy przeżywali nasze życie w więzi z Bogiem, jako ofiarę o miłej woni.

Chrześcijanin jest powołany, by być *bonus odor Christi*, miłą wonią Chrystusa. Oby każdy, kto się do nas zbliża, odnalazł tę „miłą woń”; oby każdy, kogo spotkamy na naszej drodze, mógł w jakiś sposób spotkać Jezusa Chrystusa, ponieważ żyjemy jako Jego dobrzy uczniowie.

Słowa mają coraz mniejsze znaczenie. Ludzie są zmęczeni słowami i szukają świadków, którzy dają świadectwo swoim życiem. Święty Paweł VI przypominał w *Evangelii Nuntiandi*, że świat chętniej słucha świadków niż nauczycieli. Także my, na których spoczywa odpowiedzialność za nauczanie, musimy zadbać o to, by nasze życie było świadectwem. Najpierw jest życie, potem słowa. Bez świadectwa słowa tracą swoją moc. Nasze życie ma być miłą wonią Chrystusa.

I dochodzimy do ostatniego symbolu: światła. W kościele zostaną zapalone światła. Przywodzi to na myśl słowa Pana: „Wy jesteście światłem świata”. Ten sam Jezus, który mówi: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności”, powierza nam misję bycia światłem świata i solą ziemi.

Niekiedy także w Kościele chcemy być w centrum uwagi. Nasz Pan nie powołał nas jednak, byśmy oślepiali; powołał nas, byśmy oświecali drogę. W ciemności nawet jedno światło pozwala odnaleźć drogę. Przypomnijmy sobie Wigilię Paschalną: kościół pogrążony jest w ciemności; wchodzi pascha, a jego światło stopniowo dociera do całego zgromadzenia. Na tym polega oświecanie drogi: na byciu punktem odniesienia.

W społeczeństwie, które często traci orientację, my, chrześcijanie, mamy obowiązek być punktami odniesienia. To nasza misja.

Te cztery symbole – woda, krzyżmo, kadzidło i światło – pomagają nam głębiej zrozumieć nasze chrześcijańskie życie.

Poświęcamy kościół i ołtarz. Przypomina nam to, że wszyscy ochrzczeni jesteśmy żywymi kamieniami, z których budowana jest nowa świątynia – Ciało Chrystusa. Jezus powiedział: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję”, ponieważ prawdziwą świątynią jest Jego Ciało, a my jesteśmy członkami tego Ciała. Dlatego również my jesteśmy świątynią Ducha Świętego.

Gdybyśmy naprawdę byli świadomi, że jesteśmy świątynią Ducha Świętego, żylibyśmy inaczej. Każdy z nas został ustanowiony członkiem Ciała Chrystusa. Dlaczego zatem poświęcamy tę materialną świątynię? Aby mogła przyjąć duchowe Ciało Chrystusa, które wszyscy razem tworzymy.

A jeśli jesteśmy żywymi kamieniami, każdy z nas ma swoją misję. Nikt nie powinien żyć we wspólnocie chrześcijańskiej, nie podejmując żadnej odpowiedzialności. Jedni uczestniczą w grupie modlitwnej, inni w ruchu, działalności duszpasterskiej, chórze albo innej formie posługi. Możliwość są tysiące. Każdy otrzymał od Boga jakiś dar: wykorzystaj go w służbie innym. Bądź żywym kamieniem, który pomaga budować Ciało Chrystusa.

Poświęcamy to Sanktuarium Eucharystyczne, które powstało dzięki pielęgnowaniu pamięci o błogosławionej Alexandrinie z Balasar. Dla nas wszystkich jest ona świetlanym przykładem tego, jak żyć konsekracją chrzcielną, należeć do Chrystusa i całkowicie powierzyć się Ojcu Niebieskiemu. Jej życie było „miłą wonią Chrystusa” dla tych, którzy ją znali, i nadal nią pozostaje. Była również światłem jaśniejącym w ciemnościach świata.

Jakie przesłanie Alexandrina pozostawia dziś każdemu z nas, chrześcijanom XXI wieku – bardziej swoim życiem niż słowami?

Była osobą świecką, żyjącą w rodzinie w tej niewielkiej portugalskiej wiosce. Jej świętość dojrzywała w zwyczajnych – a później niezwykle bolesnych – okolicznościach życia. Uczy nas, że świętość nie jest zarezerwowana dla tych, którzy dokonują wielkich dzieł. Może dojrzywać w domu, w rodzinie, w chorobie, w pracy i w pozornej nieznaczącości codziennego życia.

W Wielką Sobotę 1918 roku, gdy miała 14 lat, Alexandrina przebywała w domu z siostrą i inną młodą kobietą, kiedy trzech mężczyzn wtargnęli do środka. Aby uciec przed napaścią, wyskoczyła przez okno i z czasem została na stałe przykuta do łóżka na około trzydzieści lat. Prosiła Matkę Bożą, by ją uzdrowiła, marząc o tym, że zostanie misjonarką, lecz zrozumiała, że Bóg powierza jej inną formę misji. Od pogodzenia się z losem przeszła do pełnego poddania się woli Bożej.

Nie szukała cierpienia dla samego cierpienia. Wiara chrześcijańska niekoniecznie usuwa słabość, chorobę czy sytuacje nieodwracalne, ale może nadać im nowy sens. Alexandrina uczy nas, by przejść od pytania: „Dlaczego mnie to spotyka?” do innego: „Jak mogę kochać w sytuacji, w której się znajduję?”.

Jej duchowość była głęboko eucharystyczna. Zrozumiała, że Jezus jest w tabernakulum, a ona jest przykuta do łóżka; dlatego będą sobie nawzajem dotrzymywać towarzystwa. Tak zrodził się jej zwyczaj duchowego odwiedzania tabernakulów na całym świecie i trwania sercem przy Jezusie Eucharystycznym.

Pokój sparaliżowanej kobiety stał się w ten sposób miejscem misji. Nie mogąc przemierzać świata fizycznie, przemierzała go modlitwą. Cóż za mocne przesłanie dla kultury zdominowanej przez sprawność, wydajność i widoczność! Alexandrina przypomina nam, że życie pozornie „bezużyteczne” w oczach świata może być niezwykle owocne.

Siłę czerpała z Eucharystii, która przez ostatnie trzynaście lat jej życia była jej jedynym pokarmem. Chrystus Eucharystyczny stał się centrum jej życia. Eucharystia nie była po prostu jedną z wielu form pobożności: była obecnością, pokarmem, towarzyszeniem i upodobnieniem do Chrystusa.

Zapytajmy samych siebie: „Czy Chrystus obecny w Eucharystii jest centrum mojego życia chrześcijańskiego?”.

Święty Jan Paweł II ujął duchowość Alexandriny w trzech słowach: „cierpieć, kochać, wynagradzać”. Miała doświadczenia mistyczne związane z Męką Chrystusa. Decydującym słowem jest jednak „miłość”. Wynagradzać oznacza także odpowiadać na zło dobrem, na egoizm darem z siebie, na obojętność miłością, a na przemoc pojednaniem.

Cierpienie samo w sobie nie jest dobrem; to miłość może przemienić to, czego doświadczamy w cierpieniu. Nadzieja chrześcijańska nie oznacza braku cierpienia, lecz pewność, że cierpienie nie ma ostatniego słowa.

Alexandrina nie zamknęła się w swoim cierpieniu. Troszczyła się o ubogich, życie duchowe swojej parafii i tych, którzy przychodzili ją odwiedzać.

Modliła się za grzeszników i troszczyła się o nawrócenie oraz uświęcenie ludzi. W 1944 roku została współpracowniczką salezjańską, ofiarowując szczególnie swoją modlitwę i cierpienie za młodych oraz za misję salezjańską.

Im bardziej była ograniczona fizycznie, tym bardziej jej serce otwierało się na cały świat. W świecie, który dąży do wydajności, Alexandrina uczy nas, że osoba starsza, chora lub niezdolna do wychodzenia z domu nadal może w pełni uczestniczyć w misji Kościoła.

Jej duchowość była również głęboko maryjna. W dniu jej beatyfikacji święty Jan Paweł II nawiązał właśnie do jej nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi, wyrażając nadzieję, że stanie się ono bramą nadziei dla ludzkości naszych czasów. Maryja nigdy jednak nie zajmuje u Alexandriny miejsca Chrystusa: prowadzi ją do jeszcze pełniejszego oddania się Jemu i sprawie zbawienia braci.

Jedną z jej największych trosk było nawrócenie grzeszników. Pragnęła nawet, aby na jej grobie umieszczono wezwanie do nawrócenia skierowane do grzeszników. Uważała, że warto ofiarować własne życie za zbawienie innych. Chrześcijanin otrzymuje Ewangelię również po to, by inni mogli odkryć miłość Boga.

Zapytaj siebie: jak bardzo naprawdę leży mi na sercu życie duchowe innych?

Ci, którzy odwiedzali Alexandrinę, spotykali uśmiechniętą kobietę, potrafiącą nieść pokój mimo głębokiego cierpienia wewnętrznego i fizycznego. Zadziwia to, jak łączyły się w niej intensywne cierpienie i niezwykła zdolność przyjmowania innych.

Drodzy bracia i siostry, życie Alexandriny kieruje do nas kilka konkretnych wezwań:
Niech Eucharystia będzie centrum naszego chrześcijańskiego życia, tak jak w tym Sanktuarium, gdzie w centrum znajduje się Jezus Eucharystyczny.

Obyśmy przyjmowali własną słabość, nie uznając naszego życia za bezużyteczne.

Obyśmy przemieniali cierpienie w miłość, nie szukając cierpienia ani nie uważając go za dobro samo w sobie.

Obyśmy umieli ofiarować swoje życie za innych, przewyższając nadmiernie indywidualistyczną duchowość i odkrywając na nowo modlitwę wstawienniczą oraz odpowiedzialność za zbawienie braci.

Obyśmy przeżywali nabożeństwo do Matki Bożej jako drogę prowadzącą do Chrystusa, zawsze ufając w możliwość nawrócenia i miłosierdzie Boga.

Obyśmy byli misjonarzami zjednoczonymi z Chrystusem, także wtedy, gdy pozornie nie możemy nic zrobić.

Wszystko to pomoże nam żyć w nadziei, ponieważ ostatnie słowo o chrześcijańskim życiu nie należy do bólu ani śmierci, lecz do Zmartwychwstania.

Święty Jan Paweł II powiedział podczas beatyfikacji, że tajemnica Alexandriny nie tkwi przede wszystkim w nadzwyczajnych zjawiskach mistycznych, lecz w miłości. I zakończył słowami: „Miłość do Chrystusa jest tajemnicą świętości!”. Dotyczy to również nas: miłość do Chrystusa jest tajemnicą świętości.

Oby to Sanktuarium Eucharystyczne w Balasar było świętym miejscem, które daje pielgrzymom ciszę i możliwość kontemplacji pośród zgiełku świata. Niech w wielu ludziach rozbudza tęsknotę za Bogiem i pomaga im spotkać Chrystusa przez słuchanie Słowa, w czym wzorem jest Matka Boża, oraz przez sprawowanie sakramentów, zwłaszcza sakramentu pojednania – drogi nawrócenia – i Eucharystii, w której przyjmujemy samego Chrystusa.
Amen.

Ksiądz Biskup Andrés Carrascosa
Nuncjusz Apostolski